



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Rolnicy uczą nas w tych dniach wdzięczności. Od Sierpca i diecezjalnego dziękczynienia za plony, przez wszystkie parafie diecezji przechodzi radosny, dożynkowy korowód. Dobrze się stanie, jeśli z tego starego obrzędu nauczymy się pięknej, ludzkiej cnoty wdzięczności. Wymowny tego przykład zobaczymy 29 sierpnia w Gąbinie, gdzie powodzianie będą dziękowali za pomoc. To trudne dziękczynienie tych, którzy stracili wszystko. Również wdzięczność Bogu za przeżyte wakacje i urlopy może stać się dla każdego z nas mocą serca, tak potrzebną na początku nowego roku szkolnego.

22 sierpnia rolnicy z Mazowsza i diecezji płockiej przybyli do Sierpca, aby **podziękować Bogu za zebrane plony.**

Wspólne dożynki województwa mazowieckiego, diecezji płockiej i powiatu sierpeckiego odbyły się na terenie skansenu Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Bp Libera przewodniczył Mszy św. i poświęcił dożynkowe wieńce. – Przychodzimy podziękować za tegoroczne zbiory, za zboże, a więc za to, co w żniwnym trudzie zebraliśmy z Bożego obdarowania – mówił w homilii bp Libera. – Pomyślcie, jakim cudem jest zboże. Wsiewa się małe ziarenko, ale drzemie w nim potężna siła, która sprawia, że choć obumiera ono, to odradza się i wydaje plon wielokrotnie większy. Z wielu takich ziaren wypieka się potem chleb, w którym podczas Eucharystii zamieszkuje Chrystus, by nas umocnić życiem Bożym.

Dożynki diecezjalne 2010

Dziękczynienie w skansenie



Bp Piotr Libera pobłogosławił dożynkowe wieńce

Biskup płocki poświęcił dużo uwagi współczesnym problemom polskiej wsi. – Zastanawiamy się bacznie nad tym, dlaczego młodzi ludzie nie widzą perspektyw na wsi i masowo z niej uciekają. Myślmy nad tym, dlaczego wciąż praca rolnika należy do najmniej opłacalnych. A czy ceny zbóż mają wzrastać tylko wtedy, gdy w sąsiadujących z nami krajach wy-

darzy się jakieś nieszczęście? – pytał bp Piotr.

Uczestnicy dożynek pamiętali o rolnikach, którzy w czasie wiosennych powodzi stracili swój dobytek. Caritas diecezji płockiej zorganizowała zbiórkę pieniędzy dla powodzian.

Agnieszka Kocznur

Obietnica dotrzymana



Ta pielgrzymka po prostu nie może nie pójść. 159 lat temu płocczanie uniknęli zarazy; wierzyli, że ten cud zawdzięczają Maryi. Przyrzekli Jej, że co roku będą chodzić do sanktuarium w Skępem. I tak jest do dzisiaj. „Zaprzysiężona” wychodzi z płockiej fary; przy dźwiękach wielkiego bębna, zwanego „teściową”, przemierza szlak, by dotrzeć 8 września na uroczystości odpustowe w Skępem, a potem wraca przez kolejne dwa dni. I tym razem wyruszy 6 września. Zapisy na pielgrzymkę będą trwały przez pięć poprzedzających ją dni, w godzinach od 1730 do 1830 w parafii św. Bartłomieja. Każdy, kto jeszcze nie był na szlaku, znajdzie informacje na stronie www.naszafara.pl.

Płock. Na czterodniową pielgrzymkę do Skępego chodzą i starsi, i młodszy. Do wyruszenia na szlak zachęcają: nowy przewodnik ks. Wojciech Kruszewski i wieloletni kierownik Wojciech Popielski

Katecheci na start

DIECEZJA. 27, 28 i 30 sierpnia w Płocku, Ciechanowie i Pułtuskach odbywają się diecezjalne spotkania katechetyczne. – Chodzi o integrację naszego środowiska na początku nowego roku pracy, o formację duchową – dlatego jest Msza św. z ks. biskupem – i o przekazanie ważnych informacji dla skoordynowania głównych inicjatyw katechetycznych i duszpasterskich w diecezji – wyjaśnia cel spotkań ks. Rafał Bednarczyk z Wydziału Katechetycznego płockiej kurii. – W nowym roku chcemy zwracać szczególną uwagę na miłosierdzie Boże, ponieważ przeżywamy ważne jubileusze związane z tą tajemnicą, w tym 80. rocznicę objawień Jezusa Miłosiernego w Płocku i 20. rocznicę wizyty Jana Pawła II w naszej diecezji – mówi ks. Andrzej Krasinski, dyrektor wydziału katechetycznego. Mija 20 lat od wprowadzenia religii do szkół. Obecnie w diecezji płockiej jest 845 katechetów świeckich, zakonnych i duchownych.



wp



DARIUSZ SWITALSKI

Bp Piotr Libera

Pomyślmy o matkach i odpowiedź przed Matką Bożą w niebie, jaki był i jaki jest nasz stosunek do ziemskich matek? Jeśli cywilizacje mają się ostać, musi pozostać pietyzm dla matki. Braku pietyzmu i szacunku nie usprawiedliwi żadna okoliczność, nawet to, że nie dorastają one do poziomu syna lub córki, a szczególnie nie to, że pochodzą z małej wioski.

Z homilii wygłoszonej w Sanktuarium Matki Bożej Niezawodnej Nadziei w Sierpcu, 15 sierpnia 2010 r.



Złoty, grosz i... 6 siemowitów

GOSTYNIN. Przez najbliższy rok mieszkańcy miasta mają swój własny środek płatniczy. Jest nim dukat – 6 siemowitów. Wartość jednego dukata wynosi 6 zł, został wybity w nakładzie 75 tysięcy sztuk. Mieszkańcy uczcili w ten sposób księcia Siemowita IV, który w XIV w. nadał miastu prawa miejskie. – Na terenie Gostynina są specjalne punkty usługowe i handlowe, gdzie moż-

na płacić dukatem. Można też po prostu zachować go na pamiątkę – mówią pracownicy Miejskiego Centrum Kultury w Gostyninie. Pomysłodawcą dukata był Włodzimierz Śniecikowski, burmistrz Gostynina. Monetę zaprojektował Karkonoski Dom Numizmatyczny. Wykonana z mosiądzu moneta o średnicy 30 mm posłuży głównie do promocji turystycznej miasta.

ak



AGNIESZKA KOZMUR

Gostyniński dukat pozostanie w obiegu do lipca 2011 – mówi Anna Bieniek z Miejskiego Centrum Kultury

Dla Trześni

BIEŻUŃ. Akcja Katolicka bieżeńskie parafii z proboszczem ks. Józefem Kińskim zorganizowała zbiórkę pieniężną do puszek na rzecz ludzi dotkniętych powodzią ze wsi Orliśka, parafia Trześń, w diecezji sandomierskiej. – To już kolejny raz, gdy pomagamy konkretnej

parafii. Od Caritas otrzymaliśmy adres i kontakt z proboszczem miejscy. On wskazał nam miejscowość i 60 rodzin ją zamieszkujących. W ten sposób, myśląc o konkretnych osobach, ludzie chętnie przeznaczali na ten cel 8500 złotych – mówi ks. Kiński.

am

W kościele parafialnym w Bieżuniu zorganizowano dodatkową zbiórkę dla powodźian



GOŚĆ NIEDZIELNY 29 SIERPNIA 2010

DARIUSZ SWITALSKI

zaproszenia

Dziękczynienie za koronację

CZERWIŃSK NAD WIŚLĄ. 5 września o godz. 11.30 bp Piotr Libera będzie przewodniczył Mszy św. w 40. rocznicę koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Czerwińskiej, Pani Mazowsza. Uroczystego aktu koronacji dokonał w 1970 r. sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Na uroczystości jubileuszowe zapraszają kustosze sanktuarium – księża salezjanie.

Płockie święto plonów

BIELSK. 5 września odbędą się XII Dożynki Powiatu Płockiego. O godz. 11.00 bp Roman Marcinkowski będzie przewodniczył

Mszy św. w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela. Następnie dożynkowy korowód przejdzie na plac przed Gminnym Ośrodkiem Kultury. Tam odbędzie się obrzęd dożynkowy z udziałem Harcerskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Dzieci Płocka”, po czym nastąpi wręczenie odznaczeń państwowych i samorządowych, a także część artystyczna.

wp

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kozmur, Agnieszka Małecka

Promocja książki o bohaterach obrony Płocka

Zapis emocji

**„Szara legenda”
dziennikarki Leny
Szatkowskiej
powraca po 10 latach
w nowej szacie,
uzupełniona o nowe
wątki.** Spotkanie
z autorką w Książnicy
Płockiej wpisało się
w lokalne obchody
rocznicy wojny
obronnej 1920 r.

Dobrze się złożyło, że promocja odbyła się w dzień po rekonstrukcji historycznej, w której ożyli bohaterowie sprzed 90 lat. To ich wspomnienia są bogactwem „Szarej legendy”; książki, która, jak podkreślała autorka, nie pretenduje do miana historycznego opracowania.

– Jest to opowieść o ludziach zanurzonych w historię, zapis ich

emocji, obecnych we wspomnieniach notowanych na żywo – wyjaśniała Lena Szatkowska, dziennikarka „Tygodnika Płockiego”. Podczas autorskiego wieczoru 19 sierpnia wspominała swoje wędrówki po Mazowszu z magnetofonem reporterskim. Wtedy żyli jeszcze ostatni świadkowie obrony miasta, żołnierze. Był to ostatni dzwonek, by utrwalić ich relacje.

„Szara legenda” opowiada o postaciach sławnych i nietuzinkowych, jak Marcelina Rościszewska i Władysław Broniewski, ale ratuje od niepamięci także bohaterów bez wielkich nazwisk. Wielu po 1920 r. zostało kawalerami „Krzyża Walecznych”.

– Książka zaczyna się od rozdziału o Broniewskim. Okazuje się, że mimo swoich flirtów z komunizmem, do końca życia pozostał wierny legionowej przeszłości.

W testamentie wyraził życzenie, by na jego grobie wyryto napis „Poeta i kapitan Wojsk Polskich”. Ten testament nie został jeszcze



„Szara legendę” będzie można nabyć w księgarni Książnicy Płockiej, która jest wydawcą książki. Publikację sfinansował Urząd Miasta

zrealizowany – przypomniała autorka książki.

Kilka uwag poświęciła też rozdziałowi o Rościszewskiej, przełożonej płockich „Reginek”, kobiecie znacznie wyrastającej ponad poziom ziemiaństwa mazowieckiego. Ta część książki jest owocem rozmów z dawnymi wychowankami Marceliny i wnuczką, Janiną Rościszowską-Krawczyk. Nie udało jej się przyjechać z Krakowa na promocję „Szarej legendy”, gościli za to krewni innych bohaterów, w tym Tadzia Jeziorowskiego i ofi-

cera Aleksandra Achmatowicza z 2. Dywizjonu Pułku Tatarskich Ułanów. Zapomniany epizod udziału pułku w obronie Płocka jest jednym z nowych wątków w książce. Jak wyjaśniała autorka, novum jest tu także rozdział o najmłodszych obrońcach i zamykający całość rozdział o miejscach pamięci.

– To drugie wydanie „Szarej legendy”, ale to już książka inaczej przemyślana, wzbogacona o nowe fakty – podkreśliła Maria Zalewska-Mikulska, dyrektor Książnicy Płockiej. **Agnieszka Małecka**

Campo Bosco w Czerwińsku

Spotkanie dobrej młodzieży

Ponad 550 młodych ludzi przeżyło cztery dni ze św. Janem Bosco. – To nasze salezjańskie, młodzieżowe zakończenie wakacji – mówią organizatorzy czerwińskiego spotkania.

Od 19 do 22 sierpnia młodzież szkół gimnazjalnych i średnich, skupiona wokół salezjańskich dzieł misyjnych, szkół i oratoriów, wzięła udział w Campo Bosco. Organizowane po raz 17., od 5 lat odbywa się w Czerwińsku nad Wisłą. – To wspólna modlitwa, zabawa, rozwój i wspólne obozowanie pod namiotem, a wszystko w duchu św. Jana Bosco – wyjaśnia ideę spotkań ks. Sławomir Piotrowski z Salezjańskiego Ośrodka Powołaniowego „Emaus”. Tematem tegorocznego spotkania były słowa św. Pawła „Przyobleczcie zbroję Bożą”.

– Jesteśmy razem, aby wspólnie poszukać perełek naszej wiary, a są one zdumiewające. Jedną z nich jest choćby prawda, że Bóg chce budować na twojej słabości i młodzińskim buncie – mówił do młodych redaktor „Gościa Niedzielnego”, Marcin Jakimowicz. – To autentyczne spotkanie, gdzie bez wstydu i udawania mówimy Jezusowi, za co Mu dziękujemy i za co przepraszamy – mówi Katarzyna Zienkiewicz z Żyrardowa, która po raz czwarty uczestniczy w Campo.

Wakacyjne spotkania salezjańskiej młodzieży przed laty organizował w Lutomiersku obecny

proboszcz w Czerwińsku, ks. Edmund Modzelewski SDB. – Tu ciągle przyjeżdża dobra młodzież. Jeżeli w amfiteatrze, gdzie odbywają się spotkania, słyszę informację, że ktoś zgubił telefon komórkowy czy złoty

kolczyk, i natychmiast zgłaszają się osoby, które te przedmioty znalazły, to przekonuję się, że są to młodzi, dobrzy i dojrzały ludzie – mówi ks. Modzelewski.

Ks. Włodzimierz Piętka

Każdy z uczestników Campo Bosco powinien wnieść choć odrobinę życzliwości, radości i otwartości. Tego uczą salezjańskie spotkania młodych





AGNIESZKA KOCZNUK



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Na własne oczy

MIASTO WALECZNYCH. Na ulicach Płocka zatrzymała się historia.

90 lat temu Płock bronił się przed bolszewikami, za co 10 kwietnia 1921 r. marszałek Józef Piłsudski uhonorował miasto i jego mieszkańców Krzyżem Walecznych.

tekst

Ks. Włodzimierz Piętka

wpietka@goscniedzielny.pl

Rekonstrukcję tych zdarzeń, w tym apel bp. Nowowiejskiego, mobilizację mieszkańców

i niewielkich oddziałów wojska, wreszcie bohaterską obronę miasta, w którą szczególnie była zaangażowana ludność cywilna – obejrzelі płocczanie. 18 sierpnia na placu Narutowicza wzniesiono „Płocką barykadę”. Inscenizację wyreżyserował Tadeusz Bystram, filmowiec-dokumentalista.

Uroczystości obrony Płocka z 1920 r. rozpoczęły się na cmentarzu garnizonowym. Ekumeniczną modlitwę za poległych poprowadził bp Piotr Libera. Prosił też w intencji współcześnie żyjących Polaków, by umieli spłacać dług wdzięczności wobec tych, którzy oddali życie za Ojczyznę. ■

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



W rolę arcybiskupa wcielił się proboszcz parafii katedralnej, ks. Marek Zawadzki

POWIŻEJ: W jubileuszowej rekonstrukcji obrony Płocka wzięło udział około stu osób



Scena przypominająca o tym, że bolszewicy okrutnie obchodzili się z ludnością cywilną Płocka

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA





Dzielne sanitariuszki opatrywały rannych żołnierzy i cywilów. Szpital polowy i punkt opatrunkowy urządzono w gmachu Gimnazjum żeńskiego im. Reginy Żółkiewskiej
PIERWSZWE
Z LEWEJ: Legendarny epizod obrony: 11-letni harcerz Tadzio Jeziorowski, uczeń gimnazjum, pod ostrzałem bolszewików zdobył porzucony CKM dla żołnierzy broniących Płocka



AGNIESZKA KOCZNUK



AGNIESZKA MAŁECKA

Uczestnicy rekonstrukcji stanęli na barykadzie, zbudowanej na placu Narutowicza



AGNIESZKA MAŁECKA

W role porucznika Waliszewskiego i Marceliny Rościszowskiej komendantki Służby Narodowej Kobiet wcielił się: aktor Mariusz Pogonowski i Roma Ludwicka
POWYŻEJ: Rekonstrukcja budziła spore emocje



AGNIESZKA KOCZNUK



AGNIESZKA KOCZNUK

Bolszewicy wkroczyli na płocką starówkę **PO LEWEJ:** Na cmentarzu garnizonowym modlono się i dziękowano Bogu za bohaterskich obrońców Płocka z 1920 r. Od tamtej chwili pamięć o bohaterach obrony Płocka jest zaszczytnym obowiązkiem i wyrazem wielkiej wdzięczności

IPN w... Żurominie

Historia pozbierana

Zaczął się niepozornie. Szkolna młodzież, charyzmatyczny zastępowy i hasło: „zabieramy się za historię”. Każdy przyniósł, co starego w domu miał, i tak powstała żuromińska IPN, czyli Izba Pamięci Narodowej.



KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Oryginalny dokument listu gończego Jan Gutowski przekazał prawdziwemu Instytutowi Pamięci Narodowej. W Żurominie jest jedynie jego fotokopia

Historię można opisywać słowem lub obrazem. Popularne są dziś rekonstrukcje bitew i wszelkiego rodzaju pokazy pojazdów i broni. W sierpniu i wrześniu jest ich sporo.

W pracy nad historią najtrudniejsze i najmniej widowiskowe jest zbieranie jej porozrzuconych okrucich. Dobrze wie o tym Jan Gutowski – opiekun Izby Pamięci Narodowej przy żuromińskim zespole szkół technicznych, który od 11 lat gromadzi i segreguje stare pamiątki i militaria.

Wspólne dzieło

Trudno dziś wskazać dokładną datę powstania sali pamięci przy żuromińskich szkołach zwodowych. Chyba dlatego, że na początku wszystko było tak nieformalne, że nikt nie zaprzętał sobie

głowy tym, by sporządzać jakiś akt założycielski.

Ot, zwyczajnie, młodzież zachęcona przez nauczycieli zaczęła przynosić historyczne pamiątki i w jednej z klasopracowni prezentowano eksponaty. Miejsca wkrótce zaczęło brakować. Lokum udostępniła wtedy harcówka.

– Na początku w to dzieło włączyli się harcerze i to dzięki ich zaangażowaniu zdołano zebrać tu tyle ciekawych rzeczy – opowiada Jan Gutowski – Harcerze nie tylko gromadzili pamiątki wojenne i archiwalia, ale i opiekowali się grobem oficera z 1939 r. na żuromińskim cmentarzu.

Za dziełem zbierania okrucich historii stał cały sztab wolontariuszy. Choć byli i tacy, którzy kręcili nosem na takie „amatorskie” zbieractwo. – Dzięki temu, że istnieje takie miejsce jak IPN,

wiele ciekawych dokumentów, zdjęć, militariów, a nawet przedmiotów codziennego użytku nie trafiło na śmietnik, tylko zostało zachowanych dla przyszłych pokoleń – tłumaczy kustosz tego miejsca. Wskazuje też, że paradoksalnie izba zbierająca nagrody na różnego rodzaju konkursach historycznych i patriotycznych nigdy nie była przez cenzurę szczególnie kontrolowana. Przetrwały tam nawet niewygodne dokumenty.

150 marek za koło

Zbiory dziś imponują. Zwiezdający rozpozna tam karabin maszynowy „Maxim”, visy, bagnety, mundury, pociski moździerzowe i szable. Jest cała masa zdjęć, dokumentów i dawnych przedmiotów użytkowych.

– To jest niezwykły eksponat – mówi opiekun miejsca, wska-

zując na wypełniony dziecięcym, ale kaligraficznym charakterem pisma zeszyt. – Pochodzi z 1938 r. Pod datą 11 listopada jest wypracowanie jakiegoś dziecka na temat odzyskania przez Polskę Niepodległości. Ileż tam pięknego patriotyzmu! Gdy się to czyta, łatwiej zrozumieć źródła bohaterstwa Polaków podczas wojny.

Ekspонатów byłoby dziś więcej, ale znaleźli się i inni miłośnicy historii. Najpierw zginęły zwykłe koła od bryczek składowane przed wejściem do małego muzeum. – Podobno sprzedawano takie po 150 marek. Szły na zachód – Jan Gutowski wyjaśnia brutalną rzeczywistość. W następnym rabunku IPN ucierpiała bardziej: skradziono 13 sztuk broni i wiele cenniejszych dokumentów. Policja nie odnalazła sprawców, ale teraz miałoby trudniejsze zadanie. Są już mocne kraty i alarm. Jednak straconych bezpowrotnie eksponatów szkoda.

Koalicja historii z techniką

Zaskakujące, że Jan Gutowski nie jest historykiem, tylko nauczycielem przedmiotów technicznych. A to wbrew pozorom pomaga, bo gdy trzeba zrobić stojak do karabinów, to – proszę bardzo. Spawarka w rękę i jest. Wyposażenie, które tutaj się znajduje, jest przede wszystkim darem dobrych ludzi.

Dosłownie wszystko, cały remont sal wykonany kilka lat temu, wymiana okien, krat, malowanie przygotowywanie gablot, to praca społeczna uczniów i dar mieszkańców lub kombatantów. Ale praca z regionalną historią przynosi dobre owoce – liczne wyróżnienia ze strony władz oświatowych i samorządowych to miłe potwierdzenie słusznosci podjętego dzieła.

Obecnie IPN w Żurominie mieści się w budynku internatu. Zajmuje 6 sal o łącznej powierzchni blisko 150 metrów kwadratowych, w których gromadzi się kilkaset różnego rodzaju eksponatów. Lokalnie to miejsce nazywa się nawet „Muzeum Szkolnym”.

Ks. Radosław Dąbrowski

Miesiąc maryjny

Maryja na lipie i koleje kolei

Szef wyprawy poleca: ruszymy dziś rozstawem 750 mm, a spośród różnych miejsc świętych wybierzemy Święte Miejsce. **Ponoć kiedyś widziano tam Maryję na lipie.**

Sierpień dobiega końca, więc kolejne propozycje na wakacyjne wyprawy z Maryją dopiero za rok. Poruszaliśmy się dotąd lokalnymi szosami, leśnymi duktami i z nurtem rzek. Do kompletu podróźniczych wrażeń brakuje tylko kolejowego szlaku.

Para buch, koła w ruch

Na przejazdach kolei wąskotorowych pod Sochaczewem powinno się przy krzyżu św. Andrzeja umieszczać ostrzeżenia: „Kierowco! Pojawiający się w kłębach pary obiekt to nie potwór, ale historyczny wehikuł. Zainteresowanie dozwolone”. Klasyczne parowozy jeżdżące tam w sezonie letnim naprawdę potrafią napędzić strachu przed szlabanem.

Mławska Kolej Wąskotorowa też wywołuje przerażenie. Bo niby wszystko jest jak trzeba: są stacje, tory, wagony i lokomotywy. Tylko para już nie bucha.

Choć ta jedna z najpiękniejszych linii kolejowych północnego



W ostatnich miesiącach obraz Matki Bożej Bartnickiej poddano gruntownej renowacji

Z ARCHIWUM ANDRZEJA WARSZYŃKIEGO

Mazowska przeżywa kłopoty, warta jest odwiedzenia i uwagi. Jako jedyna w naszej diecezji ma jeszcze kompletny tabor i infrastrukturę. Choć mocno zaniedbaną.

Czas świetności kolei wąskotorowych przypadał na wiek XIX. Osobowe lub towarowe wagoniki ciągnęły początkowo konie, zastąpione później przez parowozy. Wąskie tory układało się tanio i łatwo, a co najważniejsze, można było wytyczać trasy tam, gdzie normalna kolej nigdy by nie pojechała. Na tani transport skusił się Ludwik Krasiński – właściciel majątku Krasne.

Stare i wyeksploatowane ciuchcie można spotkać w Mławie, Przasnyszu czy Czernicach Borowych

Max. 20km/h

Pierwszy fragment połączył Krasne z Krasińcem i w połowie XIX w. służył miejscowej cukrowni. To było tylko kilka kilometrów. Najdynamiczniej linia rozwinęła się w czasie I wojny światowej.

Niemieccy inżynierowie śmiało mogliby patronować przygotowaniom dróg na Euro 2012. Na potrzeby armii Niemcy 7 lipca 1915 r. wytyczyli torowisko od Mławy do Przasnysza. Trzy tygodnie później linia była już gotowa (43 km).

Po wojnie aż do lat 90. ubiegłego wieku trasę ciągle wykorzystywano do przewozu towarów i osób. Pasażerowie do dziś żartobliwie wspominają, że podczas jazdy można było z wagonu wyskoczyć, zrobić zakupy i jeszcze zdążyć się wrócić do „pędzącego” pociągu. Prędkość rzadko przekraczała 20 km/h.

Dziś takie podróżowanie byłoby nie lada atrakcją, bo szlak mławskiej kolei prowadzi przez miejsca wymarzone do odwiedzin: Grudusk (najstarszy ośrodek osadniczy na ziemi ciechanowskiej), Rostkowo (tam urodził się św. Stanisław Kostka), Przasnysz (tu mamy piękny późnogotycki klasztor) i Krasne (dawna siedziba rodu Krasińskich).

Obecnie taka podróż jest możliwa tylko wirtualnie. W wyobraźni parowóz zatrzymał się właśnie w Przasnyszu.

U Matki Bożej Bartnickiej

By odwiedzić Maryję, trzeba pozostawić kolejowy szlak i odszukać miejscowość Bartny Borek, kilka kilometrów od Przasnysza. – Że nie ma jej na mapie? Miejscowa legenda to wyjaśni.

W rozległych borach przasnyskich, u skraju Puszczy Kurpiowskiej, popularne było niegdyś pszczelarstwo. Stąd wzięły się pszczele nazwy tutejszych miejscowości: Lipa, Bartniki, Bartny Borek.

W tym ostatnim, gdzieś około 1700 r., na konarach lipy trzem dziewczynkom pasącym krowy ukazała się Matka Boża. W pobliżu drzewa znajdowała się studnia, w której woda nabrała leczniczej mocy.

Zaraz po tym wydarzeniu zbudowano tu kapliczkę i zaczęły się pielgrzymki. Woda w studni wkrótce straciła cudowną moc, bo według ludowego podania, jedna z kobiet utopiła tam swoje dziecko. Ale wspomnieniem objawienia ciągle był i jest obraz Matki Bożej Bartnickiej.

Na początku XX w. zbudowano w tym miejscu drewniany kościół i erygowano parafię. Kult trwał, a tutejsze odpusty parafialne do dziś są największe w regionie.

Objawienie Matki Bożej wywarło w końcu i ten skutek, że przestano wyróżniać wieś nazywać Bartnym Borkiem. Od tamtej pory to już oficjalnie Święte Miejsce.

Ks. Radosław Dąbrowski



KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI



KS. RADOŚLAW DĄBROWSKI

Zmiany w diecezji (II część)

Księża posłani

W wielu parafiach rozpoczynają pracę duszpasterską nowi proboszczowie i wikariusze.

Bp Piotr Libera dokonał wśród księży szeregu zmian, które tradycyjnie mają miejsce pod koniec wakacji.

Zmiany proboszczowskie

- **KS. SŁAWOMIR KRASIŃSKI**, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Józefa w Syberii, został mianowany proboszczem parafii pw. św. Stanisława BM w Wieczni Kościelnej;
- **KS. GRZEGORZ MIERZEJEWSKI**, dotychczasowy pracownik w Kurii Diecezjalnej Płockiej, mianowany proboszczem parafii pw. św. Marcina w Mochowie;
- **KS. MAREK MIZERSKI**, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Marcina w Mochowie, mianowany proboszczem parafii pw. św. Stanisława BM w Dobrzykowie;
- **KS. DARIUSZ MULTON**, dotychczasowy wikariusz parafii pw. św. Mateusza w Pułtuskach,

mianowany administratorem parafii pw. św. Wojciecha w Zambskach;

- **KS. IRENEUSZ SZTANKOWSKI**, dotychczasowy proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Zambskach, mianowany proboszczem parafii pw. św. Józefa w Syberii.

Pozostałe zmiany wikariuszowskie

- **KS. DARIUSZ SIELCZAK** został wikariuszem parafii pw. Świętego Krzyża w Płocku;
- **KS. LESZEK SIEMIENIAK** – wikariuszem parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Grudusku;
- **KS. PAWEŁ STANIOS** – wikariuszem parafii pw. św. Mikołaja w Gąbinie;
- **KS. MARIUSZ STASIAK** – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Gostyninie;
- **KS. KAMIL STAWISKI** – wikariuszem parafii pw. św. Tekli w Ciechanowie;
- **KS. KRZYSZTOF SZULIŃSKI** – wikariuszem parafii pw. św. Floriana w Poniatowie;
- **KS. GRZEGORZ LESICKI** – wikariuszem parafii pw. Michała Archanioła w Płońsku;
- **KS. PAWEŁ WARUSZEWSKI** – wikariuszem parafii pw. św. Marcina w Zielonej k. Mławy;
- **KS. RADOŚLAW WIŚNIEWSKI** – wikariuszem parafii pw. św. Brata Alberta w Makowie Mazowieckim;

- **KS. MIROŚLAW WÓLKIEWICZ** – wikariuszem parafii pw. św. Rocha w Radzanowie n. Wkrą;
- **KS. ADAM ZABOROWSKI** – wikariuszem parafii pw. św. Brata Alberta w Makowie Mazowieckim;
- **KS. ANDRZEJ ZYCH** – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Przasnyszu.

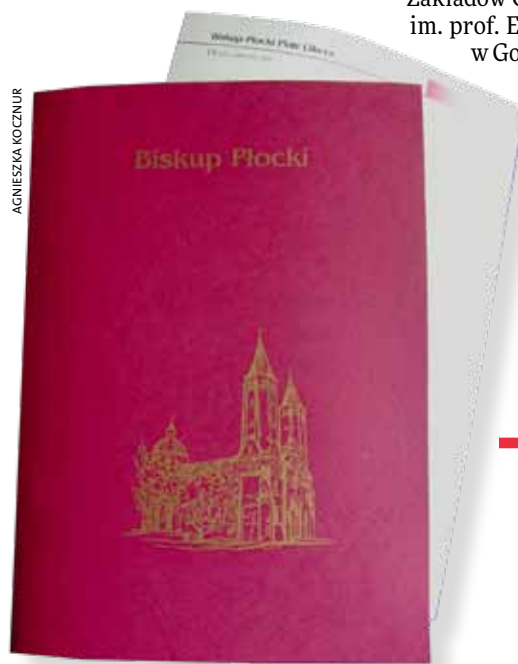
Inne nominacje

- **KS. JACEK KĘDZIERSKI** został mianowany dyrektorem Katolickiego Radia Ciechanów;

- **KS. JACEK PRUSIŃSKI** – skierowany na studia z zakresu historii sztuki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu;
- **KS. ANDRZEJ NOWAKOWSKI** – mianowany kapelanem Wojewódzkiego Szpitala Zespólnego w Płocku;
- **KS. MARIUSZ ORYL** – mianowany pełniącym obowiązki dyrektora Szkół Katolickich w Sikorzu;
- **KS. JERZY ZDUNKIEWICZ** – mianowany kapelanem Wojewódzkiego Samodzielnego Zespołu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej im. prof. E. Wilczkowskiego w Gostyninie-Zalesiu;

- **KS. DARIUSZ ŻUŁAWNIK** – mianowany rezydentem w parafii pw. św. Marcina w Gostyninie.

OPRAC. WP

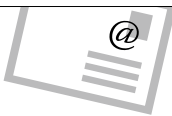


AGNIESZKA KOZDUR

Księża otrzymali nominacje na nowe placówki, podpisane przez bp. Piotra Liberego

listy

list@goscniezielny.pl



O siostrach pionierkach

Przeczytałem artykuł w „Gościu Niedzielnym” o jubileuszu pięćdziesięciolecia pobytu siostr albertynek w Ciechanowie („Gość Płocki”, nr 31/77). Spieszę podzielić się wspomnieniami z tamtych lat.

Byłem wówczas wikariuszem w kościele farnym. To była moja

pierwsza placówka. Jeździliśmy do chorych do domu opieki w Krubinie z posługą duszpasterską. Proboszczem był wtedy ks. Stanisław Tenderenda.

Dyrektor domu opieki nie chciał pracować z personelem świeckim. Osobiście go nie znałem. Podobno nie był osobą wierzącą, ale zapowiedział, że będzie prowadził dom tylko wtedy, gdy będą w nim pracowały

siostry zakonne. Nie mógł znaleźć chętnych, zgodziły się dopiero albertynki. Postawiły jednak warunek, że muszą mieć kaplicę. Dyrektor na to nie chciał się zgodzić. Początkowo siostry musiały przychodzić na Mszę św. do kościoła. Pamiętam, jak wcześnie rano, kiedy dopiero się rozwidniało, przychodziły na pierwszą Mszę św. W Adwencie obsypane śniegiem.

Zamieszkały w małym domu z oszkloną werandą, na której postanowiły same urządzić kaplicę, bez zgody dyrektora. Byłem na poświęceniu tej kaplicy z ks. prałatem Tenderendą. Siostry były szczęśliwe, że mają Pana Jezusa pod swoim dachem. (...)

Ks. Andrzej Kondracki
EMERYTOWANY PROBOSZCZ W
SOCZEWCE K. PŁOCKA